

Jak LPR rządzi łódzką oświatą

09.12.2006



Praca dwóch najważniejszych instytucji oświatowych w Łodzi została sparaliżowana przez politykę. Ambicje Romana Giertycha, ministra edukacji narodowej, aby na stanowisku kuratora zasiadł jego zaufany, powodują, że już od lutego kuleje praca kuratorium. Lidze Polskich Rodzin udało się natomiast wsadzić zaufaną osobę na stołek szefa Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej.

Wbrew powszechnemu przekonaniu, to właśnie OKE, a nie kuratorium, odgrywa najważniejszą rolę na edukacyjnej scenie województwa. Tymczasem Katarzyna Paluszewska-Jurkiewicz (na zdjęciu), która od środy jest p.o. dyrektorem komisji, nie ma pojęcia o pracy tej instytucji. Nowa szefowa OKE nie chce rozmawiać z prasą, ale wiadomo, że brakuje jej doświadczenia w kierowaniu zespołem. Nie pracowała też przy przygotowywaniu matur, egzaminów zawodowych czy innych sprawdzianów zewnętrznych. Jak zatem sobie poradzi? Jej milczenie nie wróży niczego dobrego...

Polityczne odwołanie

O odwołaniu Wiesławy Zewald, dotychczasowej dyrektorki OKE w Łodzi, mówiło się od dłuższego czasu. Mimo że Ministerstwo Edukacji Narodowej nie miało zastrzeżeń do jej pracy, władzom resortu przeszkadzały jej związki z Platformą Obywatelską. Na decyzje nie trzeba było długo czekać.

W czasie gdy pani dyrektor była w sanatorium, gdzie leczyła skutki złamania nogi, w łódzkiej OKE pojawił się przedstawiciel MEN. Przywiózł z Warszawy decyzję o odwołaniu Wiesławy Zewald. Mirosław Orzechowski, wiceminister edukacji, uzasadnił decyzję stanem zdrowia szefowej OKE, który miał uniemożliwić jej skuteczne pełnienie funkcji. Takie tłumaczenie jest jednak mało wiarygodne.

- Komisja miała być apolityczna, niezależna od zmian na szczytach władzy. Okazało się, że jest to niemożliwe. Szkoda, bo to źle dla Polski - skomentowała decyzję ministerstwa Wiesława Zewald.

Dotychczasowa dyrektorka komisji jest absolwentką chemii na Uniwersytecie Łódzkim. Pracę rozpoczęła w Szkole Podstawowej nr 192, a później uczyła w XXVI LO. Do I Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika trafiła jako wicedyrektor, a po konkursie przeprowadzonym w 1991 roku została dyrektorem słynnego "Kopra", w którym pracowała do 2000 roku.

W tym samym roku rozpoczęła pracę w pracowni matur Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej, a w 2004 roku została szefową tej instytucji. W czasie swojej kariery zawodowej trzykrotnie była nominowana do tytułu Łodzianka Roku.

W 2005 roku zaangażowała się w życie polityczne. Najpierw jako bezpartyjna kandydowała do Sejmu z listy Platformy Obywatelskiej. Nie dostała się do parlamentu, ale zdobyła prawie 4000 głosów. Przed ostatnimi wyborami samorządowymi wstąpiła do PO. Na konferencji prasowej Krzysztofa Kwiatkowskiego, kandydata na prezydenta Łodzi, mówiła o wynikach matur w łódzkich szkołach ponadgimnazjalnych.

- Wielu ludzi pytało: po co ci to? - opowiada dyrektorka jednej z łódzkich szkół. - Ale chyba było to dla niej ważne.

Polityczna nominacja

Nieoficjalnie mówi się, że właśnie zaangażowanie polityczne było przyczyną odwołania dyrektora OKE. Tę samą wadę ma jednak p.o. dyrektorka Katarzyna Paluszewska-Jurkiewicz, która w 2002 roku kandydowała z listy Ligi Polskich Rodzin do Rady Miejskiej w Łodzi. Sukcesu nie odniosła, zdobywając jedynie 61 głosów (0,28 procent). Teraz jej nazwisko zostało przyniesione w teczce przez przedstawiciela resortu edukacji.

Gdy tylko dowiedzieliśmy się o nominacji, zapytaliśmy nową szefową OKE o jej kwalifikacje. Nie odpowiedziała. Nie chciała również mówić o swoich związkach z Ligą Polskich Rodzin. W końcu zażądała, aby nie nachodzić jej w miejscu pracy.

Także po objęciu nowych obowiązków Katarzyna Paluszewska-Jurkiewicz nie chciała rozmawiać z prasą. Nie odbierała telefonów, a ochroniarzom zapowiedziała, żeby nie wpuszczali przedstawicieli mediów do budynku komisji. Wiadomo o niej jedynie, że ma 42 lata i pracowała jako nauczycielka matematyki w SP nr 10 w Łodzi.

Edyta Lesiakowska, dyrektorka "dziesiątki", zapewniła, że cieszy się z sukcesu swojej byłej pracownicy. Dała jednak do zrozumienia, że ma do niej żal o sposób, w jaki rozstała się ze szkołą. - Szkoda, że od razu nie przyszła do mnie i nie powiedziała, jakie ma plany - powiedziała Edyta Lesiakowska, gdy o zmianie na stanowisku szefa OKE było już głośno. O kwalifikacjach p.o. dyrektorki nie potrafią również nic powiedzieć przedstawiciele MEN. - Nie znam jej dotychczasowych dokonań. Proszę o to raczej pytać dyrektorkę Centralnej Komisji Egzaminacyjnej, który jest zwierzchnikiem szefów komisji okręgowych - powiedziała nam Aneta Woźniak, rzeczniczka ministra edukacji. Tymczasem zgodnie z ustawą o systemie oświaty, nadzór nad okręgowymi komisjami sprawuje minister edukacji.

Pracownicy OKE nie chcą otwarcie mówić o nowej szefowej, ale nieoficjalnie powtarzają, że się boją. - Jesteśmy w trakcie przygotowań do egzaminów, a ona jest zupełnie "zielona". Pierwszego dnia na stanowisku zrobiła zebranie dla personelu. Było bardzo krótkie, bo nie miała nic do powiedzenia poza tym, że powinniśmy pracować lepiej niż dotychczas - opowiadają.

W czwartek pracownicy OKE chcieli przygotować skromną uroczystość pożegnalną dla Wiesławy Zewald. Katarzyna Paluszewska-Jurkiewicz nie zgodziła się i zapowiedziała, że z byłą szefową każdy może żegnać się prywatnie, czyli po pracy.

Kurator musi być... nasz

Liga Polskich Rodzin ma już swojego człowieka w Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej, ale szefom MEN wciąż nie udało się przejąć władzy w łódzkim Kuratorium Oświaty. Na nieobsadzone od lutego stanowisko odbyły się już trzy konkursy.

Pierwszy został unieważniony z powodów formalnych (w składzie komisji nie było przedstawicieli wszystkich związków zawodowych). Drugi - w czerwcu - zakończył się skandalem. Wygrała niezależna Beata Florek, dyrektorka

Szkoły Podstawowej nr 203 w Łodzi, ale uczestnicząca w obradach komisji przedstawicielka resortu edukacji stwierdziła, że Roman Giertych i tak nie zaakceptuje wybranego kandydata. Ostatecznie po licznych protestach konkurs został unieważniony.

Trzeci konkurs, który znów wygrała Beata Florek, zakończył się 1 września. Wojewoda Helena Pietraszkiewicz nie może jednak powołać jej na stanowisko, ponieważ nie ma akceptacji Romana Giertycha. Termin, w którym minister powinien podjąć decyzję, minął już prawie dwa miesiące temu.

Aneta Woźniak nie potrafi powiedzieć, kiedy minister podejmie decyzję. Nie umiała także wyjaśnić, skąd tak długa zwłoka. Wiadomo jednak, że jeśli wojewoda i minister nie uzgodnią, kto ma kierować oświatą w regionie łódzkim, trzeba będzie rozpisać czwarty konkurs.

Tymczasem atmosfera niepewności jest trudna dla wszystkich. Marian Przybylski, który od lutego jest p.o. kuratorem oświaty, zapewnia, że urząd robi wszystko, aby dobrze sprawować nadzór pedagogiczny nad szkołami. Przyznaje jednak, że brak szefa wspieranego przez dwóch zastępców nie ułatwia wykonywania zadań.

Zaniepokojeni są także nauczyciele i dyrektorzy szkół. Halina Jędrzejczak, dyrektor Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 4 w Łodzi, powiedziała nam, że wizytatorzy, którzy są łącznikami między szkołami a kuratorium, działają jak dzieci we mgle. Piotr Bara, szef związku zawodowego zrzeszającego dyrektorów szkół, powiedział natomiast, że porządek może zrobić tylko nowy kurator. - Jest ogromna różnica, przede wszystkim w wymiarze moralnym, pomiędzy szefem a osobą, która tylko pełni jego obowiązki - dodaje Bara.

Krzysztof Baszczyński, szef łódzkiego Związku Nauczycielstwa Polskiego, mówi wprost, że minister kpi sobie z prawa.

Zobacz także:



[Wiesława Zewald, była dyrektor Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej odwoła się do sądu](#)

Ludzie związani z łódzką oświatą mieli już dość czasu, żeby się przekonać, że przedstawienie reżyserowane przez Romana Giertycha nie skończy się, dopóki stanowiska kuratora nie obejmie człowiek związany z jego ugrupowaniem.

[Michał Gebauer](#) - [POLSKA Dziennik Łódzki](#)

Zobacz: [Wszystkie](#)